

## Ewangelia według św. Marka

### rozdział 1

Witam was wszystkich. Rozpoczynamy naszą drogę przez Ewangelię św. Marka. Czytając jej pierwszy rozdział widzimy Jezusa jako tego, który czyni wiele różnych rzeczy. Można powiedzieć, że jest bardzo zajęty. Jezus zaczyna przepowiadać, powołuje uczniów i od razu rozpoczyna swoją misję: uwalnia opętanego, uzdrawia teściową Szymona i chorych, a w końcu trędowatego. Marek przedstawia Jezusa, który oddaje się modlitwie i nauczaniu, Jezusa, który okazuje współczucie swoim uczniom i wszystkim chorym. Marek ukazuje Jezusa autentycznie zainteresowanego innymi i aktywnego. My też powinniśmy tak postępować.

**Powinniśmy być ludźmi aktywnymi, którzy głoszą słowo Boże, okazują współczucie chorym i oddają się modlitwie. W centrum działalności Jezusa jest misja i modlitwa. To jest nasze życie. Takimi powinniśmy być, ponieważ przybliżyło się królestwo niebieskie.**

W ten sposób Jezus rozpoczyna swoje przepowiadanie. Czytamy o tym w wersecie 15: „Czas się wypełnił i bliskie jest królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!”. Również dzisiaj królestwo niebieskie jest blisko, jest pośród nas. Mamy dawać świadectwo o nim, o królestwie, które identyfikuje się z Jezusem. Jak zawsze tak i dzisiaj Jezus jest blisko człowieka. Jest tutaj z nami. Jest to rzeczywistość żywa, której możemy doświadczać. A zatem musimy świadczyć o Jezusie, rzeczywiście głosić, że rozwiązaniem dla nas jest uwierzyć w Niego i nawrócić się. Ten sam Jezus również dzisiaj powołuje uczniów, uwalnia tego, kto jest niewolnikiem, kto jest więźniem jakiegokolwiek ducha i wszelkiej choroby. Również dzisiaj Jezus współczuje chorym i uzdrawia ich. Ten sam Jezus usuwa dziś każdą gorączkę, która nas trapi. Gorączkę spowodowaną grzechem, którą możemy nazwać smutkiem, depresją, niepokojem, skąpstwem, itd. Ten sam Jezus uwalnia wszystkich uciśnionych. Jest to ten sam Jezus, który spotyka się z trędowatymi, który mówi każdemu z nas: „Tak, chcę. Bądź uzdrowiony”. Jakie to piękne, że Marek przedstawia Jezusa aktywnego. Wielu ludzi biegło do Jezusa, ponieważ widzieli Go żywego. Jeśli dzisiaj chcemy, aby ludzie biegli do Niego, musimy ukazywać żywego Jezusa, który działa. Jak działa? Nie czyni nic innego poza głoszeniem i daniem świadectwa o tym, że królestwo Boże jest tutaj, między nami. W wersecie 22 właśnie o tym czytamy: „Zdumiewali się Jego nauką: uczył ich bowiem jak ten, który ma władzę”. Takimi mamy być, aby ludzie biegli, ale nie do nas, lecz do Tego, o którym świadczymy. Innymi słowy, mamy dzisiaj być takimi jak Jan Chrzciciel. Jestem

przekonany, że obecnie bardziej niż kiedykolwiek jest czas Jana Chrzciciela. Papież wzywa wszystkich do nowej ewangelizacji, do nowego przepowiadania. Dzisiaj bardziej niż w jakimkolwiek innym czasie potrzeba Jana Chrzciciela, który głosi Mesjasza. Właśnie Ewangelia Marka zaczyna się od opisu misji Jana Chrzciciela, posłańca, który idzie przed Mesjaszem i głosi, że Mesjasz przychodzi, aby chrzcić Duchem Świętym. W pierwszym wersecie jest napisane: „Początek Ewangelii o Jezusie Chrystusie, Synu Bożym”. Ten początek Ewangelii zawsze poprzedza Jan Chrzciciel. Bracia, musimy być takimi jak Jezus. Musimy postępować tak jak On, ale przede wszystkim musimy być posłańcami stojącymi przed Jezusem, który przychodzi, aby ustanowić królestwo Ojca. Musimy być Janem Chrzcicielem, musimy być tymi, którzy idą przed Panem i przygotowują drogę. Musimy być ludźmi, którzy wołają, którzy nie boją się głosić prawdy bez względu na to, czy nas słuchają czy odrzucają. Mamy mówić: „Przygotujcie drogę Panu”. Przygotowujemy drogę głosząc, ewangelizując, modląc się, tak jak modlił się Jan Chrzciciel, jak modlił się Jezus. Twój krąg biblijny jest jak misja Jana Chrzciciela, ponieważ głosząc Ewangelię w twoim domu pomagasz innym uwierzyć i nawrócić się. W domu modlimy się, przygotowujemy drogę dla Pana i prostujemy ścieżki. A zatem raduj się, ciesz się, ponieważ Pan cię wybrał jak kiedyś Jana Chrzciciela. W ten sposób możemy uczestniczyć w tym, co jest napisane w wersecie 11:

**„A z nieba odezwał się głos: Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie”.**

Ty jesteś moim umiłowanym synem, w tobie mam upodobanie. Jakie to piękne, że możemy doświadczać tego, co widział Jan Chrzciciel. W twoim domu ma wydarzyć się to, co wydarzyło się nad Jordanem: zstąpienie Ducha Świętego na braci. Co mamy czynić? Głosić i modlić się, a Jezus się objawi.

Ewangelia Marka ukazuje nam, kim powinniśmy być. Przed cudami Jezusa jest orędzie Jana Chrzciciela. Ty powinieneś być dzisiaj Janem Chrzcicielem. Zatem Bracia i Siostry - dziękujmy Panu, czytajmy pierwsze wersety i prośmy Pana, aby dał nam dar bycia takimi jak Jan Chrzciciel, który był posłańcem, który szedł przed Nim i wołał: „Nawracajcie się i wierzcie”; który się modlił i wskazywał na Jezusa - Syna Bożego. Amen.

## Ewangelia według św. Marka

### rozdział 2

Jesteśmy w drugim rozdziale Ewangelii Marka. Od razu znajdujemy tu Jezusa, który przebywa w pewnym domu i naucza, a dokładniej jest zmuszony do nauczania. Kiedy przeczytamy pierwszy werset drugiego rozdziału, widzimy co następuje: „Gdy po pewnym czasie wrócił do Kafarnaum, posłyszeli, że jest w domu”. Jezus był w domu. Co człowiek robi w domu? Odpoczywa, śpi, spotyka się z przyjaciółmi. Myślę, że Jezus powracał zmęczony i mówił: „Wreszcie w domu”. Jednak ludzie dowiedzieli się, gdzie mogą Go znaleźć. Słowo Boże mówi, że było tak dużo ludzi, że nie było już miejsca nawet przed drzwiami domu Jezusa. Zaczął On nauczać. Jezus był już znany, miał autorytet. Uwalniał z chorób, uwalniał ze złych duchów, ale przede wszystkim udzielał przebaczenia. Udzielał pokoju, który pochodzi z przebaczenia i z komunii z Bogiem. Zatem ludzie szukali Go, bo potrzebowali przebaczenia, pokoju z Bogiem. Ludzie potrzebowali uwolnienia, ponieważ Bóg stworzył nas, abyśmy byli wolni. Ludzie mieli potrzebę usłyszenia słowa, które dotyka serca, które wskazuje dalszą drogę. A zatem ludzie wiedząc, że Jezus jest w domu, zlatują się jak ptaki. Nie parę osób, ale całe mnóstwo, tak że nie było już miejsca. Natomiast Jezus, który chciał sobie zrobić trochę wakacji, musi znów pracować i zaczyna głosić Słowo. Twój dom, w którym jest krąg biblijny, jest jak ten dom z Ewangelii, w którym jest Jezus. Jest On tak bardzo obecny, że renoma twojego domu przyciąga ludzi. Aby twój dom przyciągał ludzi, musi w nim być obecny Jezus, ale taki Jezus, jaki jest opisany w pierwszym rozdziale Ewangelii Marka: Jezus, który jest aktywny. Wtedy ludzie przyjdą. Ukazuj żywego Jezusa, a ludzie będą przychodzić, ponieważ mają potrzebę spotkania żywego Jezusa. Zostaliśmy stworzeni dla Boga, a nasze serce jest niespokojne, dopóki nie spocznie w Bogu. To jest prawdziwy powód, dla którego ludzie przychodzą do Jezusa. Wielokrotnie nie są tego świadomi. Przychodzą przede wszystkim dlatego, że zostali stworzeni dla Boga. Zaś tego Boga może nam dać tylko Jezus. On, który jest Synem Bożym. On, który jest Bogiem. On, który dał życie za każdego z nas. W twoim domu ukazuj żywego Jezusa, a ludzie przyjdą. Tak, przyjdą. Nie bój się. Powoli, powoli zacznie On być znany. Jeśli Jezus jest w twoim domu, nie martw się, ludzie przyjdą. Ludzie potrzebują Jezusa. Musimy otworzyć nasz dom, otworzyć go i pozwolić Jezusowi mówić o królestwie niebieskim. Nie przestawaj głosić Słowa Bożego, a ludzie przyjdą. W domu w Kafarnaum zaczęto w pewnym momencie rozbierać dach. Zrobiono otwór w dachu, a następnie spuszczone przed Jezusa paralytyka. Tak powinno działać się też w naszym domu.

**Dach naszego domu musi być odkryty. Musimy przyjmować wszystkich, którzy są w potrzebie. Musimy pozwolić choremu i temu, który jest w jakiegokolwiek potrzebie, wejść do naszego domu.**

Bóg dał nam dom, aby stał się miejscem gościnności. Róbmy wszystko, aby nasz dom był otwarty, aby ludzie potrzebujący Jezusa mogli do Niego przyjść. Przez ten dach spuszczają paraliż. Jezus widząc wiarę jego przyjaciół, mówi do niego: „Odwagi, twoje grzechy zostały odpuszczone”. Odwagi! Odpuszczono ci grzechy. Jezus widzi wiarę przyjaciół. Bracie, Siostrze - pozwól przyjaciołom odkryć dach twojego domu. Niech do ciebie przyprowadzają chorych, tych, którzy potrzebują Jezusa, a dzięki twojej wierze, dzięki twojej przyjaźni, osoba potrzebująca Jezusa, spotka Go. Twoja wiara i przyjaźń mogą stać się dla innych pomostem do spotkania z Jezusem. Twój dom musi być miejscem przyjaźni i wiary. Z tymi, którzy przyjdą, nie tylko masz się modlić, ale budować prawdziwe relacje przyjaźni. W ten sposób możemy spotkać Jezusa. Możemy odnaleźć komunie.

Patrzmy na ten drugi rozdział i widzimy jak bardzo Jezus chce być w twoim domu. W domu, w którym On jest żywy. Na tyle jest On żywy, na ile jest wiara i przyjaźń. To są drzwi, przez które mogą przejść przyjaciele, osoby potrzebujące. To właśnie wiara i przyjaźń czynią Jezusa obecnym. Wówczas wszyscy powiedzą: „Nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego”. Pan nawiedził swój lud. Jezus tego pragnie, pragnie wejść do twojego domu, aby on stał się miejscem wiary, przyjaźni i przebaczenia, aby mogły zrealizować się te słowa: „Nie potrzebuję lekarza zdrowi, lecz ci, którzy się źle mają. Nie przyszedłem powołać sprawiedliwych, ale grzeszników”. Amen.

## Ewangelia według św. Marka

### rozdział 3

Jesteśmy w trzecim rozdziale Ewangelii Marka. Znajdujemy tu Jezusa, który znowu pracuje. Pracuje w sposób cudowny. Tym, co interesuje Jezusa, jest człowiek. Niezależnie od tego, co myślą faryzeusze i uczeni w Piśmie, Jezus wychodzi naprzeciw osobie i uzdrawia również w szabat. To, co jest ważne, to człowiek. Jezus robi wszystko, aby głosić Królestwo Boże. Ludzie zaczynają iść za Nim. Jeśli przeczytamy wersety 7-8 możemy wyobrazić sobie, ile osób szło za Nim i skąd pochodzili: „Jezus zaś oddalił się ze swymi uczniami w stronę jeziora. A szło za Nim wielkie mnóstwo ludu z Galilei. Także z Judei, z Jerozolimy, z Idumei i Zajordania oraz z okolic Tyru i Sydonu szło do Niego mnóstwo wielkie na wieść o Jego wielkich czynach". Gdybyśmy spojrzeli na mapę, moglibyśmy zobaczyć, ile każdy z nich przebył drogi, żeby przyjść do Jezusa. Niektórzy pokonali co najmniej 200 kilometrów, co w tamtych czasach oznaczało daleką podróż. Dla nas dzisiaj to żadna odległość. Mimo odległości przychodzili do Niego, aby słuchać Jego słów i znaleźć uzdrowienie. Przeczytajmy werset dziesiąty: „Wielu bowiem uzdrowił i wskutek tego wszyscy, którzy mieli jakieś choroby, cisnęli się do Niego, aby się Go dotknąć". Kiedy spotykali się z Jezusem, doświadczali dobrodziejstwa. Tłum był tak wielki, że w wersecie dziewiątym czytamy, iż Jezus prosi swoich uczniów, aby dali Mu do dyspozycji łódkę, właśnie z powodu tłumów, aby Go nie zgmiotły. Jezus obawiał się, że mogą Go zgnieść. Oznacza to, że tłum był wielki. Przychodzili z daleka. Kto przychodził z daleka? Chorzy. Wyobraźcie sobie, że to właśnie chorzy odbywali aż dwustukilometrową drogę. Drogi nie były tak wygodne jak teraz. Nie było takich samochodów jak dzisiaj. Jednak do Jezusa przychodzono. To robi na mnie bardzo wielkie wrażenie. Czy mamy taką wiarę? Czy potrafimy ponieść tyle ofiar, aby przyjść do Jezusa? Sami sobie musimy na to pytanie odpowiedzieć. Te osoby wierzyły w Jezusa. Były gotowe na wszystko, aby iść do Niego. Od razu rodzi się we mnie inne pytanie. Skąd wiedzieli o czynach Jezusa? W jaki sposób rozchodziła się wieść o Nim? Mówi o tym cytowany już werset ósmy: „Słyszając o Jego wielkich czynach". Oznacza to, że byli tam świadkowie czynów Jezusa. Bez tych świadków ludzie nie wiedzieliby o Jego działalności.

Bracia, co mamy czynić?

**Nie tylko mamy być gotowi pójść do Jezusa, przebywając ponad dwustukilometrową drogę, co jest znakiem naszej wiary, lecz także mamy głosić, świadczyć, opowiadać o tym, co widzieliśmy. Jeśli nie świadczymy, ludzie nie mogą poznać Jezusa.**

Bracia, ogłaszajmy i mówmy o tym, co Jezus czyni teraz. A co Jezus czyni? On ustanawia Królestwo Boże. Przez kogo? Poprzez ludzi, którzy żyją dzisiaj. Poprzez ciebie. Zatem musisz być chrześcijaninem, w którym objawił się Jezus Umarły, Zmartwychwstały i Uwielbiony. Ludzie widząc to, co Jezus czyni w tobie i poprzez ciebie, będą mogli o Nim opowiadać i wtedy też inni przyjdą do Niego. W ten sposób będziemy światłem w świecie. Będziemy Jego świadkami. Zatem Bracia czyńmy to, co czyni Jezus, mówmy o tym, co czyni Jezus oraz bądźmy gotowi na wszystko, aby pójść aż do Jezusa. Tego Jezus chce od nas. Chce On, aby to właśnie realizowało się w naszych kręgach, aby w nich działało się to, o czym jest napisane w pierwszych trzech wersach rozdziału trzeciego. Pan mówi do człowieka, który ma uschniętą rękę: „Stań tu na środku”. W centrum naszego kręgu jest brat, który potrzebuje Jezusa. To ja potrzebuję Jezusa, to ty potrzebujesz Jezusa. W centrum jest brat. W centrum jest brat, który otrzymuje błogosławieństwo Jezusa. Tym musi się stać nasz krąg. Musi się stać miejscem, w którego centrum jest brat, na którego Jezus zsyła swoje błogosławieństwo. Amen.

## Ewangelia według św. Marka

### rozdział 4

Jesteśmy w czwartym rozdziale Ewangelii Marka. Widzimy tutaj Jezusa mówiącego w przypowieściach. To są bardzo proste przypowieści. Marek opowiada nam, co Jezus mówił. Zawsze widzimy Jezusa, wokół którego jest liczny tłum. Jezus siedzi w łodzi i zaczyna nauczać.

Zaczyna od przypowieści o siewcy. Mówi: „Słuchajcie: oto siewca wyszedł siał”. Możemy skupić uwagę na tym wersecie. Słuchajcie! Jezus mówi, a mówi przez Biblię. Oczywiście, że przemawia również na inne sposoby: przez Magisterium, przez wydarzenia w życiu, przez braci, przez natchnienia, ale uprzywilejowanym sposobem mówienia Jezusa jest Biblia, w której czytamy: „Słuchajcie”. Bracia, w naszym kręgu mamy słuchać Słowa Bożego, Biblii. Jeśli będziemy słuchać Biblii, będziemy tym samym słuchać słowa Jezusa. Będziemy słuchać Jezusa, który dzisiaj ogłasza nam Królestwo Boże.

**Nawet jeśli przyjdzie ci pokusa, aby powiedzieć: „już znam ten fragment biblijny”, kontynuuj czytanie, ponieważ Biblia to Jezus, który mówi do ciebie. On zaś mówi: „Słuchajcie!”. Czy chcesz wiedzieć, czym jest królestwo niebieskie? Słuchaj!**

Ze słuchania zaś rodzi się wiara. Zatem weź swoją Biblię. Czytaj ją. Jeśli bracia nie mają Biblii, spraw, aby ją mieli, aby ją czytali. W twoim kręgu czytaj Biblię. Ze słuchania Biblii rodzi się wiara. Wiara w to, co Jezus mówi. Najpierw trzeba słuchać. Dopiero po słuchaniu rodzi się wiara, ponieważ Jezus jest podobny do siewcy. A co czyni siewca? Nie czyni nic innego, tylko sieje. Co czyni Jezus? Jezus nie może nie głosić słowa Bożego.

Słowo Boże jest dobrym słowem, jest dobrym nasieniem. Kiedy pada na glebę, wówczas kiełkuje. Bracia, słuchajmy! W takiej mierze w jakiej słuchamy, rodzi się wiara. Ta wiara pomoże nam w przygotowaniu gleby naszego serca. Jezus jest siewcą. Bracia, również my mamy być siewcami. Mamy mówić. Mówić o Jezusie. Głosić królestwo Boże w bardzo prosty sposób. W sposób tak prosty jak czynił to Jezus.

Jeśli rzeczywiście głosimy Jezusa, nasze słowo jest dobrym nasieniem, które wpada do serc braci i kiełkuje. Jezus głosi, że Królestwo Boże jest jak nasienie, które wpadło w ziemię. Widzimy to w wersetach 26-27: „Czy śpi, czy czuwa we dnie i w nocy, nasienie kiełkuje i rośnie ...”. Nasieniem jest Słowo Boże, jest ono skuteczne. Głoś Słowo Boże, a wzbudzi ono wiarę i wzrośnie w bracie, który słucha.

Twoje słowo jest jak nasienie gorczycy, które potrzebuje niewiele miejsca, aby mogło wzrastać. Siej słowo. Twoje słowo może być małe, ale stanie się tak wielkie jak drzewo. W tym rozdziale Jezus mówi o nasionach. Słowo Boże jest nasieniem, które jest siane i jest skuteczne, ponieważ jest Bożym nasieniem. Nasienie to rośnie i wydaje owoc. Bracia, wasze słowo jest tym nasieniem. Bracia, słuchajmy Słowa Pana, przyjmijmy to nasienie, a ono wyda owoc. Jakie powinno być nasze serce? Nasze serce musi być przygotowane. Co to znaczy, że musi być przygotowane? To znaczy, że powinno umieć słuchać. Słuchajmy Słowa Bożego, a ono wyda owoce i królestwo Boże wzrośnie w nas. Słuchaj! „Oto siewca wyszedł siał”. To Jezus czyni z nami i my mamy czynić to samo, a Boże królestwo wzrośnie. Amen.



## Ewangelia według św. Marka

### rozdział 5

Jesteśmy w piątym rozdziale Ewangelii Marka. Tutaj znowu znajdujemy Jezusa w akcji. Jezus uwalnia opętanego Gerazeńczyka. Zaraz po tym uwolnieniu, odpyta ponownie na drugi brzeg. Znow gromadzi się wokół Niego wielki tłum. Zawsze widzimy Jezusa otoczonego przez tłumy ludzi. W wersecie dwudziestym drugim czytamy: „Wtedy przyszedł jeden z przełożonych synagogi, imieniem Jair. Gdy Go ujrzał, upadł Mu do nóg i prosił usilnie: Moja córeczka dogorywa, przyjdź i połóż na nią ręce, aby ocalała i żyła”. Cóż za wspaniała postać, przełożony synagogi, który idzie do Jezusa i kiedy Go widzi, rzuca Mu się do nóg. Zadaję sobie pytanie: jak to uczynił? Przecież był tam wielki tłum. Jak mu się udało dostać do Jezusa? Wyobraźcie sobie tego przełożonego synagogi, jak torował sobie drogę. Może robił to siłą? Kiedy zobaczył Jezusa, rzucił Mu się do nóg i zwrócił na siebie uwagę. Któż wie, ile osób dotykało Jezusa. Wszyscy Go dotykali.

Faktycznie, nieco dalej, w wersecie trzydziestym pierwszym czytamy: „Odpowiedzieli Mu uczniowie: Widzisz, że tłum zewsząd Cię ściska, a pytasz: Kto się Mnie dotknął”. Oznacza to, że tłumy dotykały Jezusa. Nie dawały Mu spokoju. Ten człowiek zwrócił Jego uwagę, rzucił Mu się do nóg i usilnie Go prosił. Ja wyobrażam sobie, że było to tak: Jair obejmuje obie nogi Jezusa i nie pozwala Mu iść. Jezus nie może iść dalej. Zatem siłą rzeczy Jezus musi wysłuchać Jaira.

**Taka powinna być nasza modlitwa. Modlitwa, która przyciąga uwagę. Modlitwa, która jest dla nas ważna. Modlitwa, która chwyta Jezusa za nogi. Nie modlitwa zimna, która wychodzi jedynie z głowy. Nie! Ma to być modlitwa, która angażuje naszą głowę, serce i ciało, która nie daje Jezusowi spokoju, dopóki nie zdecyduje się On pójść z nami.**

Taka powinna być modlitwa w kręgu biblijnym. Modlitwa, w której uczestniczy cała nasza osoba, a Jezus jest zmuszony zatrzymać się. Podczas, gdy Jezus idzie za Jairem, drogę zastępuje Mu kobieta cierpiąca na krwotok. Dodatkowo drogę blokuje tłum. Wyobrażam sobie jak bardzo spieszy się Jair, aby Jezus przyszedł i nie dopuścił do śmierci jego córki. W wersecie trzydziestym piątym czytamy: „Gdy On jeszcze mówił, przyszli ludzie od przełożonego synagogi i donieśli: Twoja córka umarła, czemu jeszcze trudzisz Nauczyciela? ". Jezus to słyszy i mówi do przełożonego synagogi: „Nie bój się, wierz tylko! ". Nie było już potrzeby, aby Jair prosił Jezusa. Często jesteśmy w takiej samej sytuacji. Mamy już dosyć modlitwy. Modlimy się już od długiego czasu, ale nie widzimy owoców. Wokół nas jest tylko śmierć. Wydaje się, jakby Jezus nie odpowiadał.

Jezus idzie zbyt wolno, wcale się nie spieszy, a rzeczy mają się coraz gorzej. Wówczas przychodzi pokusa, abyśmy powiedzieli: „Umarła, już nie można nic zrobić, dlaczego więc jeszcze trudzić Pana?”. Ale Jezus mówi: „Nie bój się, wierz tylko! ”. Jezus nie mówi: Twoja córka będzie uzdrowiona. Nie mówi: Jeśli już umarła, to zostanie wskrzeszona. Mówi: "... wierz tylko! ". Jezus chce, abyśmy byli ludźmi wiary. Jezus nie składa obietnic Jairowi, lecz mówi mu: „...wierz tylko”. Największą obietnicą jestem Ja sam, Jezus. Ja, który przychodzę do twojego domu. Wierz w moc twojej modlitwy Jairze.

**Zatem bracia, my również mamy uchwycić się naszej modlitwy. Jezus słyszy naszą modlitwę.**

Nie zniechęcajmy się w prowadzeniu i zakładaniu kręgów. Nie zniechęcajmy się w podjętym zobowiązaniu. Nie zniechęcajmy się w naszym życiu modlitwy osobistej. Niech nasza wiara będzie żywa. Ogłaszaj, że Jezus jest z nami. Kiedy Jezus przychodzi do domu, wszyscy płaczą i krzyczą, ponieważ dziewczynka umarła. Jezus mówi: „Czemu robicie zgiełk i płaczecie? Dziecko nie umarło, tylko śpi. I wyśmiewali Go”. Ale Jezus wyrzucił wszystkich na zewnątrz. Nie zezwolił na wyśmiewanie Go. Nie zezwolił na to, aby mówili, że ona umarła. Jezus nie pozwala na to, aby sprzeciwiali się Jego słowu. Bracia, odrzućmy wątpliwości. Wątpliwości, które mówią: wszystko skończone. Jezus wyrzuca je na zewnątrz. Następnie podchodzi do dziewczynki i mówi do niej: „Talitha kum”, wstań! I dziewczynka wstaje. Bracia, powinniśmy postępować tak jak Jair, powinniśmy nalegać na Jezusa, nie ustawać w wierze i odrzucić wszelkie wątpliwości. Są trzy maleńkie sekrety, które powinniśmy wprowadzić w życie naszego kręgu.

**Po pierwsze:** nasza modlitwa ma być modlitwą z zaangażowaniem. Nie bójmy się. Mamy w niej uczestniczyć całą swoją osobą, ponieważ modlitwa jest najważniejsza i musi być czynnością najbardziej nas angażującą.

**Po drugie:** mamy nie ustawać w wierze w Jezusa, w Jego obietnice. „Proście, a będzie wam dane”. Wierz, że Jezus wysłuchuje naszych modlitw, ponieważ On żył tutaj, między nami. On jest Człowiekiem. On jest Człowiekiem-Bogiem. Ale jako człowiek cierpiał tak jak my. Zna nasze cierpienia. Wie czego potrzebujemy. Dlatego idzie z nami. On nas rozumie. Ufaj zatem, gdy o coś prosisz. On cię rozumie. Wierz tylko. Nie ustawaj w wierze. Patrz na Jezusa, ufaj Mu.

**Po trzecie:** mamy odrzucić wszelkie wątpliwości. Nie słuchaj tych, którzy cię wyśmiewają, którzy podsuwają ci wątpliwości, którzy cię zniechęcają. Mogą to być nawet osoby dojrzałe. Nieważne. Zamknij usta wszystkim, którzy ci przysparzają wątpliwości. Zamknij im usta swoją wiarą. Trwaj w wierze, a twój

dom będzie miejscem wiary, gdzie ten kto umarł, zostaje wskrzeszony i zaczyna jeść. Zaczyna karmić się chlebem życia, Słowem Bożym, jak to miało miejsce w przypadku córki Jaira. Niech takim będzie twój dom. Niech będzie miejscem, w którym jest modlitwa. Miejscem, w którym się wierzy. Miejscem, w którym wzrasta się w wierze i gdzie bracia mogą powstawać do nowego życia. Amen.

## Ewangelia według św. Marka

### rozdział 6

Weźmy pod uwagę szósty rozdział Ewangelii św. Marka. Zatrzymamy się na pierwszych wersach. Czytamy tam, że Jezus udaje się do swojej ojczyzny, a Jego uczniowie idą wraz z Nim. Kiedy przybywa do swojej ziemi, zaczyna nauczać. Wśród tłumów pojawia się pierwsza reakcja: zdumienie. Rzeczywiście wielu Go słuchało i dziwiło się. Zadawali sobie wiele pytań: skąd u Niego taka mądrość, jakież cuda czyni? To mnóstwo pytań podkreśla jedynie cudowność tego, co widzieli ci, którzy Go słuchali. Byli zdumieni. Wyobrażam sobie uczniów Jezusa, również oni byli zdziwieni. Nie pierwszy raz słyszeli jak przemawiał i widzieli, co czynił. Możemy powiedzieć, że byli przyzwyczajeni do oglądania Jezusa w akcji. Z pewnością byli również zadowoleni z innego powodu. Widzieli, że ci, którzy mieszkali w ojczyźnie Jezusa byli zdumieni, a oni sami byli zadowoleni z Jezusa i chwały, jaka również ich otaczała w oczach Jego rodaków. To ma miejsce również w naszym życiu. Idziemy za Jezusem i chcielibyśmy, aby wszyscy nas oklaskiwali. Chcielibyśmy, aby wszyscy oklaskiwali nie tylko Jezusa, ale również nas wraz z Nim. Myślę, że jest to naturalne pragnienie, dobre samo w sobie. Każdemu jest miło, gdy inni wyrażają się z uznaniem o tym, co robimy. Niekiedy jednak od zadziwienia przechodzi się do wątpliwości, do zgorzenia, do zwątpienia. Rzeczywiście, mówiono: „Kimże On jest?” Przecież to jest syn cieśli, znamy Jego krewnych, zawsze mieszkał tu z nami. I byli Nim zgorzeni.

Wyobrażam sobie uczniów, którzy od chwili radości, przechodzą do lęku i wstydu. Na początku mówili: „Jesteśmy uczniami Jezusa ”, ale kiedy tłum zaczyna wątpić w Niego, gorszyć się Nim, to myślę, że uczniowie zaczynają milczeć, spuszczać oczy, wstydzą się. Być może chcieliby gdzie się schować, ale nie mogą. Jezus zaś mówi: „Tylko w swojej ojczyźnie, wśród swoich krewnych i w swoim domu może być prorok tak lekceważony”.

Tymi, którzy Nim gardzą, są Jego bliscy i dlatego Jezus nie mógł wśród nich uczynić wielu cudów. Sam dziwił się ich niedowiarstwu. Z tego fragmentu możemy wyciągnąć dla siebie bardzo ważną naukę. Tym, co się w życiu liczy, jest pójście za Jezusem, a nie to, co mówią inni. Być może inni krytykują cię dlatego, że prowadzisz krąg. Być może wstydzą się ciebie. Co zatem masz zrobić?

**Masz starać się zachować serce pełne zachwytu, dlatego, że jeśli z naszego serca zostanie usunięty zachwyt, wiara zaniknie, a Jezus nie będzie mógł uczynić tego, co chciałby. Jesteśmy Jego uczniami, tymi którzy idą za Nim. Musimy iść za Nim wtedy, kiedy jesteśmy akceptowani i wtedy, kiedy**

**jesteśmy odrzucani. Wobec Pana musimy zawsze zachować postawę otwartości i zachwytu.**

Inaczej dzieło Jezusowe będzie zniszczone. Oby nie stało się tak, że Jezus będzie się dziwił naszemu niedowiarstwu. W naszych domach mamy pomagać braciom, nie gorszyć się, nie wstydzić się z powodu Jezusa, pomagać im w zachowaniu serca otwartego, pełnego zachwytu wobec dzieł Pana. Pomagać im, nie wstydzić się tego, co On chce uczynić, nie wstydzić się Jego Słowa, nie wstydzić się Jego darów. Nigdy nie wstydzić się. Jedynie w ten sposób będziemy mogli mieć wiarę pełną, a Pan będzie mógł położyć na nas swoje ręce, my zaś będziemy mogli otrzymać Jego błogosławieństwo. Idźmy za Panem bez zastrzeżeń.

**Kontynuujmy naszą pracę dla kręgów biblijnych, nawet gdyby inni nas się wstydzili. Nawet gdyby inni nam mówili: „Za kogo ty się uważasz?” Mimo to, ty nie wstydz się tego, co robisz.**

Bądź nadal uczniem pierwszej godziny, pełnym zachwytu. Jeśli będą cię krytykować, nie przejmuj się tym. Nie chowaj się. Zachowaj żywy zachwyt nad Słowem i dziełami Jezusa. Wówczas Jezus nie zadziwi się twoim niedowiarstwem, ale będzie ci wdzięczny za twoją wiarę. Zatem bracia i siostry, kontynuujmy nasze kroczenie z Panem. Pomagajmy braciom w naszych kręgach, aby byli wierni Panu Jezusowi, aby nie wstydzili się tego, co robią, dlatego, że liczy się tylko to, co Jezus o nas myśli, a my jesteśmy Jego uczniami, którzy mają zawsze iść za Nim. Amen.

## **Ewangelia według św. Marka**

### **rozdział 7**

Jesteśmy w siódmym rozdziale Ewangelii Marka. Jest to bardzo interesujący rozdział. Szczególnie jego pierwsze wersety bardzo mi się podobają, ponieważ pozwalają nam wejść w samo serce przesłania ewangelicznego. Jezus w wersecie czternastym mówi z wielkim przekonaniem: „Słuchajcie Mnie, wszyscy [dobrze], i zrozumiejcie!”. Zatem teraz dobrze słuchaj, otwórz swój umysł, ponieważ w wersecie piętnastym wypowiedziane jest pewne zdanie, które jest jak bomba: „Nic nie wchodzi z zewnątrz w człowieka, co mogłoby uczynić go nieczystym; lecz co wychodzi z człowieka, to czyni człowieka nieczystym”. Jezus wyraża się bardzo jasno. Nie to, co wchodzi w człowieka czyni go nieczystym, ale to, co z niego wychodzi. Co wychodzi z człowieka? O tym czytamy w wersetach 21-22: „Z wnętrza bowiem, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota”. I kończy: „Całe to zło z wnętrza pochodzi i czyni człowieka nieczystym”. Zatem musimy zwrócić szczególną uwagę na nasze serce. Co wychodzi z naszego serca? Nie tyle powinniśmy zwracać uwagę na to, co wchodzi w człowieka, jak to czynili faryzeusze, zajęci swoim przesadnym rytualizmem tak bardzo, że pomijali intencje swojego serca. Jezus mówi coś przeciwnego. Liczy się serce. Mówił do faryzeuszki i do swoich uczniów, że tym, co się liczy nie jest rytualizm, ale serce. Dobre serce. To rzuca nam wiele światła.

**Mogę robić wiele rzeczy, ale tym, co się liczy jest to, dlaczego to czynię. Tym co się liczy jest intencja mojego serca.**

Tym bardziej muszę strzec mojego serca, aby nie było tak, że czczę Boga moimi ustami, ale moje serce daleko jest od Niego.

W wersecie siódmym czytamy z kolei: „...ale czci Mnie na próżno”. Niech to będzie od nas daleko. Bracia i siostry, strzeżmy naszego serca jako najcenniejszej wartości. Tym, co się liczy jest serce, abyśmy mogli składać miłą Bogu ofiarę. Ofiara jest miła, gdy serce jest z Nim zjednoczone, kiedy potrafi kochać. Zatem zaangażujemy wszystkie nasze siły, aby trwać naszym sercem przy Bogu. Wtedy nasza ofiara, nasze uwielbienie będzie miłe Bogu. Wtedy będę Bogu oddawał cześć w moim sercu, a to wszystko, co będę czynić, będzie oddawaniem Mu czci. Zaangażujemy się w nawrócenie, aby nasze serce było blisko Boga, a wtedy rzeczywiście będziemy oddawać Bogu cześć naszymi ustami. Tu chcę ci dać kolejną radę, abyś strzegł swojego serca. Strzeż swoich ust dlatego, że z serca wychodzą złe rzeczy, ale usta są bramą serca.

Zatem, jeśli chcemy strzec naszego serca, strzeżmy również naszych ust, abyśmy mogli oddać Bogu cześć naszymi ustami i naszym sercem. To jest prawdziwa tradycja. Tego pragnie Bóg: nie tylko rytów, ale oddanego Mu serca. Właśnie to mówi Jezus do Samarytanki: „Będziecie Mi oddawać cześć w Duchu i prawdzie”, to znaczy z czystym sercem, z czystymi ustami. Zatem słuchajmy, bracia. Starajmy się to dobrze zrozumieć. Jeśli chcemy być mili Bogu, strzeżmy naszych serc. Oczyszćmy nasze serca z tego, co Jezus wymienił w tych wersetach, ale jednocześnie oczyszćmy nasze usta dlatego, że są one bramą naszego serca. W ten sposób będziemy mogli składać ofiarę miłą Bogu. Czyste usta i serce, które jest blisko Boga. Jeśli uczestniczysz w kręgu biblijnym, jeśli chodzisz do kogoś na krąg, to niech twoja modlitwa będzie rzeczywiście prośbą o ciągłe nawracanie się do Boga.

Kiedy spotykacie się na modlitwie, uwielbiajcie Pana. Uwielbiajcie Go dlatego, że swoimi wargami będziecie mogli kontrolować wasze serca. Jak możesz kontrolować twoje serce? Czymś bardzo trudnym jest kontrolowanie serca, ponieważ jest ono wewnątrz, ale mogę kontrolować bramę mojego serca czyli usta. Ja i ty, który mnie słuchasz, musimy kontrolować serce poprzez nasze usta, chwając Boga i nawracając się. Słuchaj dobrze, dobrze zrozum to, co Jezus chce powiedzieć. Tym co się liczy nie jest to, co robię, ale dlaczego to robię. Postępuj w szczerości, a twoje serce będzie blisko Boga i oddasz Bogu cześć czystymi wargami. Amen.

## Ewangelia według św. Marka

### rozdział 8

Weźmy ósmy rozdział Ewangelii Marka. Rozdział ten zaczyna się od opisu jednego z cudów Jezusa, którym jest drugie rozmnożenie chleba. Pierwsze rozmnożenie chleba św. Marek opisuje w szóstym rozdziale. Jezus rozmnaża chleb i rozdaje go wygłodniałym ludziom. Uczniowie przychodzą do Jezusa i mówią: „Jest już późno. Zatem Panie odeślij ich, aby mogli poszukać sobie pożywienia”. To jest w rozdziale szóstym.

W rozdziale ósmym jest coś innego, co bardzo lubię. Tym razem to nie uczniowie idą do Jezusa, aby Mu powiedzieć: „Panie, popatrz na ten tłum”, ale sam Jezus to zauważa. Teraz On woła uczniów i mówi: „Żal Mi tego tłumu, bo już trzy dni trwają przy Mnie, a nie mają co jeść. A jeśli ich puszczyć zgłodniałych do domu, zasłabną w drodze; bo niektórzy z nich przyszli z daleka”. Ależ to piękne. Tym razem Jezus przejmuje inicjatywę. Idą za Nim już od trzech dni. Od trzech dni. Być może zużyli już wszystkie swoje zapasy żywności. Od trzech dni byli razem z Jezusem, aby Go słuchać. Jezus zauważa, że są głodni. Nie mówi im: „Odejdźcie i postarajcie się o żywność”. Tak powiedzieliby im uczniowie: „Panie odeślij ich, aby kupili sobie żywność”. Jezus jest inny. Zauważa, że są głodni i nie mówi im, aby sobie poszli. To jest zbyt łatwe. Takie jest zachowanie uczniów, ale Jezus jest inny: „Nie mogę ich odesłać, są zbyt zmęczeni, niektórzy pomdleją. Niektórzy z nich przyszli z daleka. Nie mogę posłać ich do domu”. Uczniowie chętnie odesłaliby ich. Jezus natomiast mówi: „Dajcie im jeść”. Uczniowie zdziwieni pytają: „Jak to zrobić? Jakże możemy ich nakarmić na tej pustyni?”. W tej sytuacji Jezus zadaje im następujące pytanie: „Ile macie chlebów? Odpowiedzieli: siedem”. Jezus tymi siedmioma chlebami i paroma rybkami karmi około czterech tysięcy ludzi.

Ależ to piękne. Jezus troszczy się o tych, którzy idą za Nim. Widzi to, czego nie widzą uczniowie. Pytam siebie. Przecież już trzy dni idą za Nim. Czy apostołowie nie zorientowali się, że znajdują się na pustyni? Czy to możliwe, że apostołowie nie zorientowali się, że ludzie byli głodni i zmęczeni? Ale Jezus to zauważa. Chcę wam więc powiedzieć, że Jezus bardzo dobrze się orientuje w tym, czego potrzebujemy. On bardzo dobrze zauważa nasze trudności. Przed Nim nic nie jest zakryte. Jezus nie postępuje tak jak ludzie, którzy mówią: „Pójdźcie sobie”. On zawsze ma rozwiązanie. On ma zawsze takie rozwiązanie, jakiego człowiek nie jest w stanie dać. Lubię patrzeć na Jezusa współczującego i miłosiernego, na Jezusa bacznego i delikatnego. Dlatego mówię ci: ufaj Panu. On ma wiele współczucia wobec każdego z nas. On jest bardzo uważny, kiedy jesteśmy



zmęczeni. On nas zatrzymuje i daje nam chleb, którego potrzebujemy, abyśmy mogli dalej kroczyć za Nim.

Ileż razy w naszej drodze jesteśmy zmęczeni i utrudzeni? Pan nam wtedy nie mówi: „idźcie na drugą stronę, odpocznijcie nieco, a potem wróćcie”. Pan nam mówi: „Zatrzymajmy się na chwilę, a Ja wam dam pokarm”. Pan daje nam pokarm, który pochodzi z nieba, a którego potrzebujemy. Bracia, idźmy za Panem bez problemu. On jest delikatny i uważny na to, czego potrzebujemy, zarówno jeśli chodzi o aspekt duchowy jak i o aspekt materialny.

**Kiedy czytamy, że już trzy dni szli za Nim, przychodzą mi na myśl trzy dni męki Jezusa. Trzy dni walki. Trzy dni, podczas których Jezus wypełnia wolę Ojca, a Ojciec nie odsyła Go z pustymi rękoma, ale Go wskrzesza.**

To jest dla każdego z nas. Jeśli pójdziecie za Jezusem jest czasem trudne, jeśli czasem jest walką, to ja ci mówię: Nie zatrzymuj się! Nie ustawaj! Pan nigdy cię nie odeśle z pustymi rękoma, ale da ci to, czego potrzebujesz. Zmartwychwstanie. Ależ to piękne. Napędza nas to nadzieją. Ludzie mogą nas zawieść, ale Jezus nie. Jeśli chcemy być uczniami Jezusa, musimy stać się tak uważni jak On. Musimy słuchać Jezusa, który mówi: „Popatrz na tych zmęczonych ludzi”. Pan chce, abyśmy stali się pilnymi obserwatorami, abyśmy mogli dać pokarm zmęczonym braciom. Abyśmy mogli dać to niewiele, co posiadamy, a co Bóg rozmnoży, ponieważ chcemy to dać naszym braciom.

Bracia i siostry, taki jest nasz Jezus. Jezus, który jest pilnym obserwatorem, który jest delikatny, który troszczy się o nas. My, jako uczniowie Jezusa, szczególnie ty, który masz krąg, proś Pana, abyś był tak uważny jak On, abyś mógł dać braciom to, czego potrzebują, abyś mógł dać im Słowo Boże. A kiedy są zmęczeni, abyś ich pocieszył, a nie odsyłał wyposzczonych i z pustymi rękoma, aby nie osłabła wiara tych braci, których Bóg posyła do twojego kręgu biblijnego. Patrz na nich z miłością, a kiedy są zmęczeni, bądź takim jak Jezus, dobry Pasterz. Bądź uważny i daj te pare ryb i chlebów jakie masz, a Bóg je rozmnoży. Bóg dał ci krąg biblijny, abyś mógł służyć swoim braciom. Proś Pana, abyś był taki jak On i abyś nigdy nie odesłał nikogo z pustymi rękoma, a będziesz podobny do Jezusa. Będziesz jak dobry zaczyn, który sprawia, że całe ciasto rośnie. Będziesz tym, kto umie zakładać królestwo niebieskie na tej ziemi. Będziesz człowiekiem uważnym, który pochyla się nad ranami braci, jak Jezus. Amen.

## Ewangelia według św. Marka

### rozdział 9

Jesteśmy w dziewiątym rozdziale Ewangelii Marka. Jest tu opisane bardzo interesujące wydarzenie: uzdrowienie epileptyka. Jednak bardziej niż samo uzdrowienie epileptyka, moją uwagę przyciąga postać jego ojca. Widzimy go idącego do Jezusa ze swoim synem. Pod nieobecność Jezusa ojciec prosi Jego uczniów, aby pomodlili się i uzdrowili jego syna, ale oni nie są w stanie tego zrobić. Wyobraźcie sobie tego zniechęconego ojca. Oto przychodzi Jezus, idzie z góry Tabor. Ojciec, jak tylko widzi Jezusa, od razu biegnie do Niego i mówi: „..przyprowaǳiłem do Ciebie mojego syna, który ma ducha niemego .... Powieǳiałem Twoim uczniom, żeby go wyrzucili, ale nie mogli ”. Jezus odpowiada na to: „O plemię niewierne, [tłum. Biblii Jerozolimskiej brzmi "niewierzące"], dopóki mam być z wami?" Tu jest pierwsze stwierdzenie Jezusa. Nie mówi On do ojca: „Odwagi!”, ale od razu mówi: „O plemię niewierzące. Jak to możliwe, że jeszcze nie wierzycie?. Przyprowaǳcie go do Mnie". Przyprowaǳili więc do Niego chłopca i jak tylko chłopiec zobaczył Jezusa, diabeł który był w tym dziecku zaczął nim rzucać w konwulsjach. Chłopiec upadł na ziemię i tarzał się z pianą na ustach. Jezus wobec tego zjawiska, wobec bólu ojca patrzącego na konwulsje swojego dziecka, zamiast chłopca uzdrowić, zaczyna wypytywać ojca. Zaczyna zadawać pytania, tak jakby był lekarzem: „Od jak dawna to mu się zdarza?", itd.

**Jezus wieǳiał dobrze, że tak naprawdę chorym nie był syn, lecz ojciec. Ojciec, który nie wierzył. Poprzez te pytania, Jezus chce dać ojcu do zrozumienia, kto tu jest rzeczywiście chory. Jest nim on, ojciec, który nie ma wiary.**

Podczas, gdy dziecko ma konwulsje, ojciec woła do Jezusa: „...jeśli możesz co, zlituj się nad nami i pomóż nam ". Teraz już nie tylko syn miał problemy, lecz także ojciec. Jezus mówi mu: „Czy Ja coś mogę? Tak mogę”. „Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy". Odpowiada ojcu: „Wszystko jest możliwe, jeśli wierzysz. Problemem nie jest chory syn, problemem jesteś ty. Wszystko może ten, kto wierzy”. Na to ojciec zawołał: „Wierzę, zaradz memu niedowiarstwu!". Wtedy Jezus dokonuje cudu. Dziecko zostaje uzdrowione, ale przede wszystkim uzdrowiony zostaje ojciec. To uzdrowienie dokonało się w trzech etapach. Ojciec, który nie wierzy, przychodzi do Jezusa. Jezus zaczyna zadawać pytania i wzbudza wiarę, dopóki ojciec nie zrozumie, że wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy. To jest prawdziwy cud. Jest to cud wiary. Zatem bracia, musimy być bardzo uważni, aby zachować naszą wiarę żywą.

**Musimy prosić Pana, aby nasza wiara rzeczywiście ogarnęła każdą rzeczywistość.**

Tego właśnie Jezus chce dokonać w nas, wzbudzić wiarę. Weźmy za przykład tego ojca. Miał on autentyczny problem: chorego syna. Miał jednak jeszcze inny, o wiele większy problem: brak wiary. Przybliżmy się do Jezusa z wiarą, a wszystkie nasze problemy powinny pomóc nam wzrastać w wierze w Pana, abyśmy doszli do tego, by móc powiedzieć: „Wszystko możliwe jest dla tego, kto wierzy”. A nasza modlitwa powinna być jak modlitwa tego ojca: „Wierzę, zaradź memu niedowiarstwu. Wierzę, podtrzymaj moją wiarę. Wierzę”.

Zatem bracia, uczmy się od ojca epileptyka. Uczmy naszych braci z kręgu, aby wierzyli. Uczmy naszych braci, aby wierzyli w moc Pana Jezusa. Uczmy naszych braci modlić się o wiarę. Wierzyć w Jezusa to dar, który domaga się naszej odpowiedzi. Nasza odpowiedź brzmi: „Zaradź memu niedowiarstwu”. Wierzę, przyjmuję ten dar wiary. Panie, pomóż mi, ponieważ wszystko jest możliwe dla tego, kto wierzy. Amen.

## Ewangelia według św. Marka

### rozdział 10

Jesteśmy w dziesiątym rozdziale Ewangelii Marka. To bardzo bogaty fragment Ewangelii, ja jednak chciałbym zatrzymać się tylko na jednym epizodzie związanym z dwoma synami Zebedeusza, którzy idą z prośbą do Pana. Jezus jak zwykle jest bardzo dyspozycyjny wobec nich i pyta: „Co chcecie, żebym wam uczynił?”. Oni natomiast odpowiadają: „Użycz nam, żebyśmy w Twojej chwale siedzieli jeden po prawej, drugi po lewej Twojej stronie”. Zadaję sobie pytanie, jak sobie wyobrażali chwałę? Z pewnością myśleli o Jezusie z koroną na głowie, pełnym mocy, siedzącym na tronie ze złota, jeden z nich po prawej Jego stronie, a drugi po lewej.

**Często i my, kiedy przychodzimy do Jezusa, chcemy Go zapytać: Panie, gdzie nas posadzisz? Często pragniemy darów od Pana, abyśmy byli otoczeni chwałą, abyśmy byli posadzeni na miejscach, z których jesteśmy widziani przez wszystkich. Tym, co nas interesuje, nie jest bycie blisko Jezusa, ale siedzenie po Jego prawicy lub lewicy. Często posługujemy się darami Pana, aby przyoblec się w chwałę.**

I to jest pierwszy błąd.

**Prawdziwa chwała Jezusa tkwi w oddaniu swojego życia.**

Dlatego Jezus mówi im: „Nie wiecie, o co prosicie”. Ja muszę wypić kielich. Moja chwała jest w oddaniu życia i w pełnieniu woli Ojca, którą jest picie kielicha i oddanie życia. Czy możecie to uczynić? Oni odpowiadają: „Możemy”. Bracia, chwałą Jezusa jest pełnienie woli Ojca. Chwała Jezusa, to wypicie kielicha, a to oznacza oddanie życia bez względu na cenę. Oddanie życia za swoich braci. To powinno być naszą chwałą. To powinno być naszą wolą. Bracia, musimy służyć darami Pana, aby dać życie, a nie po to, aby siedzieć po prawicy, czy po lewicy Jezusa, dlatego że tronem Jezusa jest krzyż, na którym On zwycięża. Tak samo ma być i u nas. Czasem służba oznacza oddanie życia i jest krzyżem. Jednakże to właśnie mamy czynić. To jest naszą chwałą. Innymi słowy, mamy służyć. Rzeczywiście, kiedy przeczytamy wersety 41 i następane widzimy, że pozostałych dziesięciu oburzyło się na Jakuba i Jana. Jezus wykorzystuje tę okazję, aby dać im krótkie pouczenie: „Wiecie, że ci, którzy uchodzą za władców narodów, uciskają je, a ich wielcy dają im odczuć swą władzę. Nie tak będzie między wami. Lecz kto by między wami chciał się stać wielkim, niech będzie sługą waszym. A kto by chciał być pierwszym między wami, niech będzie niewolnikiem wszystkich. Bo i Syn Człowieczy nie przyszedł,

aby Mu słuźono, lecz ęby służyć i dać swoje życie na okup za wielu". To znaczy być wielkim, to znaczy być pierwszym, to znaczy być przyobleczoneym w chwałę. Służyć tak, jak służył Jezus. Nie po to, aby nas pochwalono, ale aby ratować naszych braci. To jest wielkie przesłanie Jezusa. Przesłanie to jest przeciwne logice ludzkiej. Służyć, kochać, dać życie, stać się ostatnim, aby być pierwszym, pierwszym w słuźbie jak to czynił Jezus.

Dalej w tym rozdziale jest werset piętnasty, w którym Jezus mówi o tym samym, lecz w inny sposób: „Kto nie przyjmie królestwa Boęego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego". Dla Źyda dziecko jest dzieckiem. Nie jest osobą dorosłą, więc nie jest brane pod uwagę. Jest kimś ostatnim. Ale Jezus mówi, że jeśli nie będziesz ostatni jak to dziecko, jeśli nie będziesz nikim jak to dziecko, nie będziesz mógł być kimś. Bracia, dopóki nie zajmiemy ostatniego miejsca jako słuźy, nie będziemy mogli wejść do królestwa niebieskiego. Nie będziemy mogli znaleźć się ani po prawicy, ani po lewicy Jezusa. Zatem musimy używać darów Pana, aby być ostatnimi, aby służyć. Nie ulegnijcie następującej pokusie: „Nie chcę mieć darów, ponieważ nie chcę być pierwszym”. Nie! Ja chcę mieć dary, aby być ostatnim, abym mógł służyć wszystkim, a w ten sposób będziesz blisko Jezusa. Jezus był pełen Ducha Świętego. Był pełen darów i używał ich, ale aby służyć. Słuźba ta zaprowadziła Go na krzyż. Dar Pana bardzo często prowadzi na jakiś krzyż, na którym jest ostatni dar, a mianowicie oddanie życia za braci. Ty, który masz krąg, używaj tego daru, który Bóg ci dał. Używaj wszystkich darów jakie ci dał, aby służyć braciom, aby oddać życie za braci. I chociaż jesteś ostatni, nie brany pod uwagę, twoja słuźba sprawia, że zasiadasz po prawicy, albo po lewicy Jezusa. To jest twoja chwała: być jak Jezus. Bracia i siostry, odwagi! Słuźmy Panu. Biegnijmy, aby być ostatnimi. Bądźmy podobni do Jezusa. Chlubmy się naszą chwałą, chwałą słuźenia. Amen.

## **Ewangelia według św. Marka**

### **rozdział 11**

Weźmy Ewangelię Marka, rozdział jedenasty. Tym razem chcę podkreślić pewien aspekt tej Ewangelii zawarty w wersetych 12-14, gdzie Pan mówi o bezpłodnym drzewie figowym. Czytamy, że pewnego poranka, kiedy wychodzili z Betanii, Jezus odczuł głód. Z daleka zobaczył drzewo figowe pokryte liśćmi. Podeszedł więc do niego, żeby poszukać owoców. Wyobraźmy sobie Jezusa podchodzącego do drzewa figowego i szukającego na nim fig. Jednak nie znajduje nic innego oprócz liści. Słowo Boże mówi, że „nie był to czas na figi”. Jezus od razu mówi do tego drzewa figowego: „Niech już nikt nigdy nie je owocu z ciebie”. Natychmiast wywołuje to zdziwienie. Jak to możliwe, żeby jakieś drzewo figowe rodiło owoce nie w swojej porze? Jakże Jezus może spodziewać się owocu z tego drzewa, skoro nie jest to jeszcze jego pora? Zatem to wypowiedziane przez Niego słowo jest nie na miejscu. Nie była to wina drzewa figowego. Drzewo figowe ma być drzewem figowym, ma wydawać owoce w ustalonym czasie. Jest tutaj jedna rzecz, bardzo ważna dla nas. Wyobraźmy sobie, że każdy z nas jest takim drzewem figowym pełnym liści. Nie możemy mieć tylko liści. Musimy mieć owoce. Owoce, które zaspokoją głód tych, którzy do nas przychodzą. Owoce, które służą, aby dać pokarm Jezusowi. Zapytacie: jak to, nakarmić Jezusa? Oczywiście, ponieważ Jezus mówi, że jeżeli uczynimy coś dla tych Jego braci najmniejszych, oznacza to, że uczyniliśmy to dla Niego. Będziemy więc mogli powiedzieć: Jezus jest głodny i szuka pokarmu. Możemy dać Mu ten pokarm. Lud Boży jest głodny, jest głodny i szuka czegoś, co mogłoby zaspokoić ten głód.

**Jesteśmy wezwani, aby dać mu te owoce. W naszym życiu chrześcijańskim musimy wydawać owoce.**

Te owoce są owocami Ducha Świętego. Owocem Ducha Świętego jest radość, pokój, życzliwość, opanowanie i wiele innych. Nasz lud tego potrzebuje. Zatem musimy przynieść owoce godne nawrócenia. Uczestniczenie w kręgu biblijnym oznacza wejście na drogę nawrócenia. Nawrócić się w stu procentach. Nie tylko dla nas samych, aby stać się świętymi i na tym koniec, ale aby nakarmić naszych braci. Tak jak Jezus jest chlebem, który zstąpił z nieba, podobnie i my mamy być chlebem dla naszych braci. Nie wystarczy przychodzić na krąg, pomodlić się, pośpiewać, poweselić się i na tym koniec, a wszystko toczy się jak przedtem. Prawdziwy krąg przemienia serca. Po czym poznać, że rzeczywiście przynosisz owoce? Po tym, że ludzie przychodzą. Jezus już z daleka widzi drzewo figowe. Bracia cię obserwują, patrzą na ciebie. Wiedzą, że się modlisz. Widzą, że wierzysz. Są głodni i patrzą na ciebie, żeby zobaczyć czy u ciebie mogą znaleźć

to, czego potrzebują. Twoje życie jest dla innych. Jest dla Jezusa, który żyje w braciach. Nakarm ich. Daj im do picia wodę Ducha Świętego. Daj im Słowo Boże. Daj im twoje świadectwo. Daj im twoją otwartość na nich, twoją gościnność, gdzie ich rany mogą znaleźć pocieszenie i uzdrowienie. Słowo Boże mówi, że nie była to pora na figi. Dla nas jednak jest tylko jedna pora, pora wydawania owoców. Pan chce, abyśmy wydawali owoce przez dwanaście miesięcy w ciągu roku, ponieważ człowiek odczuwa głód codziennie. Codziennie więc trzeba przynosić owoce. Muszę być drzewem figowym, które przynosi owoce przez dwanaście miesięcy w roku. To właśnie chce powiedzieć nam Słowo, którego wysłuchaliśmy. Zatem bracia, odwagi, zaangażujmy się w drogę nawrócenia. Wprowadzajmy w czyn Słowo Boże, ponieważ w ten sposób będziemy mogli nakarmić naszych braci. Odwagi bracia! Pan oczekuje od nas pokarmu. Dał nam swojego Ducha Świętego, abyśmy mogli wydawać owoce. Krąg jest jak szklarnia w ogrodzie, która umożliwia nam dojrzewanie, aby dać owoce naszemu ludowi. Amen.

## **Ewangelia według św. Marka**

### **rozdział 12**

Kontynuujemy nasze rozważania nad Ewangelią Marka. Jesteśmy w dwunastym rozdziale. Rozdział rozpoczyna się od pięknej przypowieści, która kończy się w dziesiątym wersecie w następujący sposób: „Właśnie ten kamień, który odrzucili budujący, stał się głowicą węgła. Pan to sprawił i jest cudem w oczach naszych”. Jakież to cudowne. Jezus jest tym kamieniem, który został odrzucony, który budowniczy uważali za bezużyteczny. Jednak w rzeczywistości ten kamień stał się głowicą węgła. Bracia, wielokrotnie tak właśnie się dzieje. Kamień, który odrzucamy, staje się kamieniem węgielnym naszego domu. Budowniczy chcieli wybudować dom. Piękny dom. Wybrali kamienie. Wybrali te, które uważali za najlepsze, a odrzucili te, które według nich były niepotrzebne. Chcemy budować dom. Musimy wybrać odpowiednie kamienie, aby można było budować, a musimy wyrzucić te, które są nieużyteczne. Jednak tutaj potrzebne jest rozeznanie, dobre rozeznanie. Potrzebne jest rozeznanie celem wybrania odpowiedniego kamienia, który podtrzymuje wszystko. Jeśli nie ma tego kamienia, wszystko runie. Jeśli chcemy budować nasz dom, jeśli chcemy budować nasze życie, musimy wybrać kamień węgielny, który podtrzymuje pozostałe kamienie.

#### **Tym kamieniem jest Jezus.**

Bracia, musimy postawić Jezusa w centrum naszego życia. Jezus musi wejść we wszystkie dziedziny naszego życia. Nie tylko w naszym życiu modlitewnym, lecz także w centrum życia rodzinnego powinien być Jezus. W sferze ekonomicznej w centrum powinien być Jezus. W życiu Kościoła w centrum powinien być Jezus. W życiu społecznym w centrum powinien być Jezus. W życiu politycznym w centrum powinien być Jezus. Bez Jezusa wszystko się wali. Przy pierwszej burzy wszystko runie. Uważajmy na to, jak wybieramy kamienie. Musimy wybrać nie te, które na pierwszy rzut oka wydają się najpiękniejsze, ale ten kamień, który jest kamieniem węgielnym. Kamień węgielny jest tylko jeden jedyny, a jest nim Jezus. Chcę również podkreślić jeszcze jeden aspekt. Bracia z naszego kręgu biblijnego mogą być kamieniami węgielnymi. Tak, twój brat może być kamieniem węgielnym dla twojego życia. Jeśli chcesz budować krąg, oczywiście, że jego centrum jest Jezus, On jest kamieniem węgielnym, ale również twój brat może być kamieniem węgielnym, z którego pomocą można budować nowy krąg. Jeśli jesteś żonaty, twoja żona może być twoim kamieniem węgielnym - i na odwrót. Twój brat, twój przyjaciel może być kamieniem węgielnym. Musimy wznosić budowlę duchową, gdyż wzajemnie siebie potrzebujemy. Bracia, musimy prosić Ducha Świętego, aby pozwolił nam



odkryć, że potrzebujemy siebie nawzajem. Mój brat może być kamieniem węgielnym. Uważajmy na to, jak odrzucamy, jak wybieramy, ponieważ nasz brat może być kamieniem węgielnym. Dzięki jego miłości, ja wzrastam w miłości. Dzięki jego wierze, ja wzrastam w wierze. Sam nie jestem w stanie nic uczynić. Jeżeli rzeczywiście kocham Jezusa, jeśli Jezus jest rzeczywiście moim kamieniem węgielnym, jest nim również mój brat. Dlatego, że nie mogę kochać Boga, którego nie widzę, jeśli nie kocham mojego brata, którego widzę.

Bracia, rzeczą istotną jest kochanie Boga i naszego brata. Miłość oznacza kochanie Boga i brata. Jeśli przyjmuję Jezusa, nie mogę nie przyjąć mojego brata. Jeśli Jezus jest drogą prowadzącą mnie do Ojca, jest nią również brat. On mi pomaga iść do Jezusa. Zatem bracia, zacznijmy patrzeć na naszych braci jako na nasze kamienie węgielne, które pomagają nam zachować w naszym domu prawdziwy kamień węgielny, którym jest Jezus. Zaczynaj patrzeć na osoby, które mieszkają razem z tobą jako na kamienie węgielne, których potrzebujesz do budowania twojego życia, aby było ono mocne. Patrz na braci z twojego kręgu jako na liczne kamienie węgielne.

**Jeśli rzeczywiście odczuwasz potrzebę trwałości w twoim życiu, jeśli rzeczywiście chcesz być pewny w swoim życiu, potrzebujesz wiele kamieni węgielnych, wielu braci. Co robić? Ewangelizuj ich, zapraszaj do twojego kręgu, a staną się dla ciebie kamieniami węgielnymi, które pomogą ci w położeniu prawdziwego kamienia węgielnego – Jezusa.**

To jest Boże dzieło. To jest cud dla naszych oczu. Zatem w tym tygodniu patrz na braci i kiedy ich będziesz widzieć, wypowiedz w sercu tę modlitwę: „Dzięki Ci Panie, ponieważ potrzebuję tego mojego brata. Dzięki Ci, ponieważ moja wierność zależy również od niego. Dzięki Ci Panie Jezu”. Amen.

## Ewangelia według św. Marka

### rozdział 13

Kontynuujemy nasze rozważania nad Ewangelią Marka, rozdział trzynasty, w którym chcę podkreślić wersety 28-32. Tutaj również mowa jest o drzewie figowym. Pan mówi: „A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo. Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato”. Uczcie się od drzewa figowego, kiedy nadchodzi lato. Bowiem dokonuje się w nim pewna przemiana, z której wnioskujemy, że lato jest blisko. Jezus mówi: „UWAGA!”. W wersecie dwudziestym dziewiątym czytamy : „Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedzcie, że blisko jest, we drzwiach”. Natomiast w wersecie trzydziestym pierwszym mówi: „Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą”. Patrz na to, co się dzieje i ucz się. Czego się uczyć? Tego, o czym jest napisane w wersecie trzydziestym pierwszym. Wszystko przeminie, również niebo i ziemia. Najbardziej stabilne rzeczy: niebo i ziemia. Kto jest w stanie poruczyć niebem, kto jest w stanie poruszyć ziemią? Nikt. Niebo i ziemia przeminą, lecz jedna rzecz nie przeminie: Jego Słowo. Przez tę przypowieść Jezus chce nam powiedzieć, że w życiu wszystko przemija. Wszystko ma jakiś początek i jakiś koniec. Ale jest jedna rzecz, która nigdy się nie skończy, jest nią Jego Słowo, które jest źródłem zbawienia dla nas. Tym słowem jest Jezus. Jezus nigdy nie przeminie. On jest wieczny. Popatrzmy na to wszystko co się dzieje i nauczmy się z tej lekcji, że wszystko się zmienia, wszystko przemija, ale On zawsze jest z nami. Jego Słowa nie przeminą. To znaczy, że zawsze będą stałe, że zawsze będą z nami. Jego słowa nigdy się nie zmieniają. On zawsze będzie tutaj, u naszego boku, aby obdarzyć nas zaufaniem, żeby nas zachęcić, aby podtrzymać nas w wierze. W naszym życiu zmieni się wiele rzeczy. Przyjdą próby, po których mogę stać się lepszym. Ale mogą też przydarzyć mi się jeszcze gorsze grzechy. Tylko jedna rzecz się nie zmieni, pozostanie zawsze stała, a mianowicie Jego miłość do nas, która objawia się w Jego Słowie. Jego Słowa miłości do mnie nigdy się nie zmieniają, nawet jeśli ja się zmienię.

Bracia, Bóg się nie zmienia. Bóg w swojej miłości wobec nas jest zawsze wierny. Nauczmy się tej lekcji o drzewie figowym. Lato jest blisko, kiedy drzewo figowe zaczyna wypuszczać liście. Bądźmy również inteligentni. Popatrzmy na nasze życie. Ile jest w nim zmian? Popatrzmy na naszą rodzinę. Ile jest w niej zmian? Popatrzmy na nasz Kościół. Ile rzeczy się zmienia? Popatrzmy na nasze społeczeństwo. Ile rzeczy się zmienia? Popatrzmy na Polskę. Ile rzeczy się zmienia? Ale jedna rzecz się nie zmieniła. Jego Słowo.

**Jego Słowo jest u naszego boku, aby dać nam zbawienie. Nie po to, aby nas potępić. Jego Słowo jest u naszego boku, żeby również dzisiaj powtórzyć nam, że On nas kocha i jest nam wierny.**

Zatem w najbliższym tygodniu, kiedy będziesz miał trochę czasu, zatrzymaj się i zastanów, popatrz na przyrodę, zobacz jak wszystko się zmienia z każdą porą roku. Zatrzymaj się i popatrz na ludzi. Zastanów się nad życiem społecznym, kościelnym. Wiele rzeczy się zmienia. Nie powinno nas to zniechęcać, ale umacniać naszą wiarę.

**Ty, Jezu nigdy się nie zmienisz, Ty zawsze jesteś ze mną. Zatem, jeśli ja się zmienię, nawet gdybym któregoś dnia upadł bardzo nisko, Ty będziesz ze mną. Twoja ręka mnie podtrzyma, podniesie mnie na nowo, utrzyma mnie na nogach.**

Poświęć nieco czasu na refleksję i dziękuj Panu. Niech to będzie twoją modlitwą: „**Panie, Ty nigdy się nie zmieniasz. Niebo i ziemia przeminą, ale Twoje słowa nigdy nie przeminą. Dzięki Ci Panie**”. Amen.

## Ewangelia według św. Marka

### rozdziały 14-15

Kontynuujemy rozważanie Ewangelii Marka i ze względu na pewną ciągłość tematyczną przeczytamy dzisiaj dwa rozdziały, chociaż są długie. Jest w nich mowa o męce Jezusa. W tych rozdziałach lubię się przyglądać Osobie Jezusa, temu cierpiącemu Słudze, temu umęczonemu Pasterzowi, temu osamotnionemu Pasterzowi bez owiec, który został postawiony przed niestusznie oskarżającymi Go. Król wyśmiany, Król nagi, Król porzucony, Król spragniony. Możemy kontemplować samotność Jezusa. Jezus został opuszczony przez wszystkich, zdradzony przez Judasza, Piotr się Go wyparł. Wszyscy, porzuciwszy Go, puciekali. Jezus zostaje sam wobec największego wroga, którym jest śmierć. Nie mogło być inaczej. Tylko On mógł stanąć twarzą w twarz wobec tego wroga. Z jaką bronią staje Jezus? Nie posiada broni ludzkiej. Nie ma już autorytetu. Jest zupełnie sam. Nie może zawołać nikogo, kto by Mu pomógł. Wszyscy Go opuścili. Nie ma pancerza. Jest nagi. Wyśmiewają się z Niego. Jest spragniony. Biczują Go. Nie ma żadnej tarczy, aby się bronić. Sam, bez niczego i bez nikogo staje wobec śmierci. Ma tylko jedną jedyną broń: swoją nagość, ubóstwo. Innymi słowy, nie zależy od niczego i od nikogo, jedynie od Boga Ojca. Dlatego w chwili śmierci zawoła donośnym głosem: „Boże mój, Boże mój”. Oto Jego moc, Jego ufność. Jezus porzucony, który jednak pokłada ufność w Bogu. Lubię kontemplować postać Jezusa porzuconego. Od razu rodzi się następujące pragnienie: Panie Jezu, chcę Cię okryć. Chcę Ci dać pić. Chcę dać Ci łaskę w Twoje ręce. Chcę Cię uczcić. Chcę być z Tobą. Kontemplujmy Jezusa, który jest opuszczony. Czy chcemy Go zostawić w opuszczeniu? Nie! Zatem co mamy zrobić?

**Pobiegijmy do Niego, zostaniemy z Nim. Nie zostawiamy Go samego. Dajmy Mu to, co jest Mu potrzebne. Tak bracia, dajmy Mu modlitwę. Dajmy Mu nasze uwielbienie. Dajmy Mu naszą miłość.**

Ale bycie z Jezusem, oznacza bycie z braćmi. Zatem tym, co mamy czynić, jest bycie z Jezusem na modlitwie, ale jednocześnie mamy być z naszymi braćmi. Mamy szukać braci, którzy są opuszczeni. Na zewnątrz twojego domu jest wielu opuszczonych ludzi. Opuszczonych, tzn. takich, którzy potrzebują odzienia, którzy są spragnieni. Potrzebują wszystkiego. Ale nie mam na myśli przede wszystkim ich potrzeb materialnych, lecz opuszczenie i osamotnienie w sensie duchowym. Walczą oni przeciwko grzechowi, ale nie udaje im się, więc przegrywają tę walkę. Nie ufają Jezusowi.

**Tylko Jezus mógł zwyciężyć w tej walce sam, a nasi bracia są opuszczeni i pokonani. Więc pójdźmy do nich, ewangelizujmy ich, przyobleczmy ich w szatę łaski, radości i pomóżmy im pokonać ich trudności w walce przeciwko grzechowi. Zwracając się w stronę opuszczonego brata, będziemy mogli przeżywać mękę Jezusa. W takiej mierze, w jakiej zwracam się w stronę bliźniego, zwracam się też w stronę opuszczonego Jezusa.**

A zatem bracie, modlitwa i pójście do braci; tylko w ten sposób będziemy mogli przeżywać zwycięstwo w tej walce, w której zwyciężył już Jezus, w walce przeciwko grzechowi. To jest jeden ze sposobów spojrzenia na mękę Jezusa, który może pomóc nam i innym, w naszych kręgach biblijnych. Modlić się i iść do braci. Amen.

## Ewangelia według św. Marka

### rozdział 16

Jesteśmy w szesnastym rozdziale Ewangelii św. Marka. Jest to przepiękna Ewangelia o misji apostołów napełnionych mocą Ducha Świętego, posłanych, aby głosić Słowo Boże, aby świadczyć o tym, że Jezus zmartwychwstał. Piękne jest to, że tych zalęknionych uczniów, Jezus posyła na głoszenie Słowa Bożego. Ale posyła ich z czymś, co zwycięża ich lęk, a mianowicie z darem Ducha Świętego, Ducha, który działa w nich poprzez charyzmaty. To właśnie czyni Jezus z każdym z nas. Uwalnia nas z lęku i posyła, abyśmy ewangelizowali, abyśmy świadczyli o Jego zmartwychwstaniu, o tym, że On jest żywy i idzie razem ze swoim ludem. On uwalnia nas z lęku dzięki darowi Ducha Świętego, który działa w nas przez charyzmaty. W wersecie siedemnastym jest napisane: „Tym zaś, którzy uwierzą, te znaki towarzyszyć będą: w imię moje złe duchy będą wyrzucać”. To jest pierwszy znak, wielki znak. Ten, kto jest pełen Ducha Świętego, wyrzuca złe duchy i to wszystko, co zostało spowodowane przez diabła. Kto jest pełen Ducha Świętego pokonuje grzech, pokonuje kłamstwo, ogłasza wolność. To czyni Duch Święty, którego daje nam Jezus, zmartwychwstały Jezus, którego mamy kontemplować. Mamy prosić Jezusa o dar Ducha Świętego, aby ewangelizować. Pierwsza rzecz, jaką mamy czynić, to ewangelizować w naszym domu. Niejednokrotnie nasz dom jest jak grób, który musimy otworzyć, aby w grobie rzeczywiście nastąpiło życie Ducha.

W wersecie czwartym jest napisane, że niewiasty patrząc na grób zauważyły, że kamień już został odsunięty, chociaż był bardzo duży. Czytamy dalej: „Weszły więc do grobu i ujrzały młodzieńca”. Myślę sobie, że tym grobem może być twój dom, mój dom, o którym myślimy, że zawiera tylko śmierć, zawiera problemy. Jest w nim Jezus, ale może nieżywy. My zaś nie wiemy jak rozwiązać ten problem. Przychodzimy do naszych domów obciążeni troskami, myśląc o tym, jak go rozwiązać. Jak rozwiążemy ten problem? Myślimy tak, jak myślały te kobiety: Kto nam otworzy ten grób? Kto nam odsunie ten wielki kamień? Ale jeśli nasz dom uczynimy kręgiem biblijnym, nastąpi to, co jest napisane w wersecie piątym: znajdziemy młodzieńca, znajdziemy życie, znajdziemy światło. Znajdziemy tę wieść: „Szukacie Jezusa z Nazaretu, ukrzyżowanego; powstał z martwych”. Twój dom, o którym myślisz, że jest miejscem śmierci, może stać się miejscem życia, zmartwychwstania, głoszenia Słowa. To stanie się w takiej mierze, w jakiej twój dom będzie kręgiem. Co czynić? Radzę ci dwie rzeczy: pierwszą rzeczą jest, abyś najpierw uwierzył, że twój dom jest źródłem błogosławieństwa. Musisz być pierwszym, który uwierzy, że w twoim domu życie jest możliwe. Musisz być pierwszym, który wierzy w zmartwychwstanie

Jezusa. W twoim domu musisz codziennie dziękować Panu za ten dom ogłaszając, że stanie się domem błogosławieństwa.

Módl się w ten sposób: „Panie dziękuję Ci za mój dom, ponieważ chociaż są problemy, wierzę, że ten grób stanie się miejscem głoszenia, a nie miejscem śmierci”. Zatem pierwszym, który musi się zmienić, jesteś ty. Musisz patrzeć na swój dom jako na grób zmartwychwstania, z którego wychodzi się, aby głosić. Druga rzecz: uczyni z twojego domu krąg biblijny. Zaczni się modlić, a wtedy rzeczywiście, twój dom z domu śmierci przemieni się w dom życia, z grobu stanie się „domem modlitwy”, w którym działa Duch Święty, usuwając lęk i dając odwagę do ewangelizowania.

Co mówi ten młodzieniec, który znajdował się w grobie? Werset szósty: „Nie bójcie się”. Twój krąg musi być miejscem, gdzie nie ma lęku. Nie ma strachu przed Bogiem, ale jest radość Zmartwychwstałego. Krąg staje się miejscem, w którym doświadczamy uzdrowienia z lęku, gdzie nie ma już lęku przed braćmi, ale jest odwaga do ewangelizowania, gdzie otrzymuje się Ducha Świętego, a ten Duch Święty działa w nas. Bracia, nasz dom może być grobem zamkniętym albo grobem otwartym. Może być grobem, w którym znajdują się zmarli, mumie, albo może być grobem, który zawiera życie, w którym głosi się słowo Boże, a ci, którzy przyjdą zobaczyć co jest w twoim domu, zamiast śmierci, znajdą życie. Pan może to uczynić w twoim domu, a pierwszym, który ma w to uwierzyć, musisz być ty. Masz głosić, że twój dom jest kręgiem biblijnym. Masz dziękować za twój dom i zacząć się w nim modlić. W ten sposób przyjdzie błogosławieństwo, błogosławieństwo misji, błogosławieństwo tego, który zwiastuje radosną wieść. Chcę cię zachęcić do prowadzenia twojego kręgu i do tego, abyś zachęcał te osoby, które do niego przychodzą, aby otworzyły swoje domy na modlitwę. W ten sposób, bracia i siostry, staniemy się osobami pełnymi mocy do dawania świadectwa i głoszenia ewangelizacji. Rzeczywiście Duch Święty będzie w nas.

Panie dziękujemy Ci za to, że wezwałeś nas do zakładania kręgów biblijnych, gdyż chcesz przemienić nasz dom z grobu na dom życia. Przemień każdego z nas w tych młodzieńców, którzy siedząc w miejscu śmierci, ogłaszają zmartwychwstanie. Głoszą wszystkim ludziom, że Jezus ukrzyżowany zmartwychwstał i przebywa ze swoim ludem. Panie, napełnij nas wszystkich swoim Duchem Świętym, abyśmy dzięki Jego działaniu mogli głosić Twoje zmartwychwstanie i mogli w Twoje imię, z mocą Twojego Ducha zwyciężyć grzech, żyć Twoim życiem. Panie, dzięki Ci. Panie, prosimy Cię, abyś przemienił nasz grób w krąg biblijny. Dzięki Ci Panie, ponieważ zmartwychwstałaś, żyjesz i jesteś ze swoim ludem. Chcemy być Twoimi świadkami. Amen.

